Nr. 149. OLSZTYN, wtorek 17 grudnia 1907. Rok XXII.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYNSKA«
z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Oiców mowy, oiców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA
przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr. — Drukarnia znajduje się przy ulicy Dolnej-Kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Łazarza i Floryana.
Jutro: Oczek. NMP.
Pojutrze: Tymoteusza i Urbana.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch słó.	8	8	zach.	3 44.
Jutro: »	» 8	9		3 44.
Pojutrze.	» 8	9		3 44.

Nowy kwartał za pasem

Niech więc każdy dotychczasowy Czytelnik nietylko sam na przyszły kwartał sobie »Gazetę Olsztyńską« zapisze, lecz niech stara się gorliwie o to, aby nam przysporzył jak najwięcej nowych czytelników.

Najważniejszym warunkiem pracy naszej około zachowania wiary i narodowości polskiej, jest oświata, a mianowicie zdanie sobie sprawy z położenia oraz poznania wszelkich naszych praw i obowiązków. Jak a oświata w narodzie naszym wygląda, wszystkim nam dobrze wiadomo. Wprawdzie w porównaniu do czasów dawniejszych, znacznie już w tym kierunku postąpiliśmy, dużo jednak mamy rodaków, którzy, żyjąc z dnia na dzień, nie wiedzą, co się wkoło nas dzieje i jakie niebezpieczeństwo nam jako Polakom i katolikom zagraża. Żyje nas Polaków pod berłem pruskiem około 4 miliony. Na tę wielką liczbę ludności polskiej wychodzi u nas zaledwie 250 tysięcy egzemplarzy gazet polskich, a wiadomo przecież, że gazety nasze w głównej mierze szerzą oświatę. Wszyscy prawie Polacy sądzą, że gdy sobie zapisali gazetę polską to już spełnili wielki czyn patryotyczny, a nie zważają wcale na to, że mają święty obowiązek rozszerzać gazety polskie wśród bezbożnych współbraci.

Gdy każdy z nas pozyska dla gazety polskiej kilku lub chociaż tylko jednego czytelnika, natenczas dopiero o sobie powiedzieć może, że spełnił pierwszy obowiązek, jaki od niego sprawa nasza wymaga. Miejmyż więc wreszcie to zrozumienie i wypełniajmyż ten nasz obowiązek.

Naród polski przechodził już tak trudne czasy, iż nawet tak niesprawiedliwych praw, jakie hakatyści obecnie przeciw nam knują nie ulęknie. Nie zginęliśmy dotąd, nie zginiemy i w przyszłości. Ale by zapewnić sobie byt i samoistność narodową, potrzeba nam przedewszystkiem więcej oświaty. Tylko wówczas, gdy cały naród polski będzie dostatecznie świadom swych praw i obowiązków, żadne ustawy wyjątkowe nas nie zniszczą i nie wynarodowią.

Rodacy! Starajmy się tedy ciemnych braci naszych oświecać, starajmy się pouczać ich, jakie prawa i obowiązki mają wobec siebie, Boga i społeczeństwa, jednem słowem, zróbmy z każdego cichego i biernego rodaka, prawdziwego obywatela Polaka — a przyszłość będzie nasza. Cel ten najlepiej osięgniemy, jeżeli wszędzie rozszerzać będziemy książki i gazety polskie, stanowiące krynicę oświaty naszej. Książki i gazety nasze, to najważniejsza broń, którą od pocisków nieprzyjacielskich zastawiać się powinniśmy i musimy.

Do dzieła więc Bracia Warmiacy! Starajcie się wszyscy aby wasza »Gazeta Olsztyńska« w nowym kwartale zyskała jak najwięcej nowych czytelników. Okażcie się przez gorliwą agitacyę wdzięcznymi, za prześladowania, kary i więzienie, jakie wasza »Gazeta« za obronę praw ludu polskiego cierpiała i cierpi. Także wy matki polskie weźcie się rączo do agitacyi, a bezwątpienia praca wasza obfity wyda plon.

Od 15-go do 25-go grudnia biorą listowi po domach przedpłatę na »Gazetę Olsztyńską«. Najlepiej więc mieć pieniądze przygotowane i je listowemu wręczyć, który z ich odebrania pokwituje. Jestto najprostszy i najwygodniejszy sposób zapisania. Dla wygody nowych Czytelników załączamy na 4 tej stronie kwit do zapisania »Gazety«, który trzeba wyciąć, wypisać i wraz z pieniędzmi listowemu lub też na poczcie oddać.

„Gazeta Olsztyńska“ wraz z bezpłatnymi dodatkami **„Gość Niedzielny“** i **„Gospodarz“** kosztuje na 1-szy kwartał 1908 (styczeń, luty i marzec) na wszystkich pocztach **1 markę**, z odnoszeniem w dom przez listowego **1 markę i 24 fen.**

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«, jedyne polsko-katolickie pismo na Warmii i w Prusach Wschodnich.

Wywłaszczanie.

W sprawie wywłaszczenia przyszło do kompromisu między rządem a konserwatystami.

Wedle nadeszłych z Berlina wiadomości zgodził się rząd na ograniczenie wywłaszczania na sześć upatrzonych polskich powiatów w Księstwie i w Prusach Zachodnich. Powiaty w Prusach Zachodnich obejmują obszar 12 tysięcy hektarów, w Księstwie (w obwodzie rejencyjnym bydgoskim) około 45 tysięcy hektarów.

Konserwatyści i liberałowie zgodzili się na te propozycye rządu stworzenia w ten sposób dwóch wielkich przedsięwzięć kolonizacyjnych z wywłaszczeniem. W ten sposób atoli upadnie najzupełniej pozór, jakoby niby nie chodziło o wyraźne prawo wyjątkowe.

Rząd nadto zgodził się na obniżenie żądanej na kolonizacyę i wywłaszczanie kwoty do 275 milionow marek.

Wobec dobicia targu komisya sejmowa przystąpiła do drugiego czytania projektu rządowego już w piątek.

Rząd, jak nie trudno się domyślić, widząc opór konserwatystów co do ogólnego prawa wywłaszczania, powiedział sobie: ponieważ od razu i tak wszystkiej polskiej ziemi wywłaszczyć się nie da, bo na to potrzeba miliardów dwa i pół, można więc podleźć, gdy przeskoczyć niepodobna. W gruncie rzeczy na jedno to wychodzi i celu się dopnie tak czy owak.

Ztąd nie będzie sobie robił rząd skrupułów co do podtrzymania pozoru, że niby nie chodzi o sprzeczność z konstytucyą, boć w razie przejścia nowych propozycyi rządu będą wyjęci z pod prawa Polacy na razie w kilku powiatach.

Ze rząd i tem się kontentować nie będzie, to pewna. Hakatystyczne pismo »Berliner N. Nachr.« już donosi o dwóch dalszych projektach antypolskich, mianowicie 1) projekt noweli do prawa osadniczego, który ma sparaliżować wszelką czynność polskich banków parcelacyjnych i 2) projekt zakazu osiedlania się wydziedziczonych z ziemi Polaków w sąsiednich prowincyach i wykupywanie Niemców liche stojących, którym rząd ma regulować zaszargane hipoteki.

W ten sposób wielcy rólnicy niemieccy za głosowanie, za wyjęciem z pod prawa Polaków mają dostać sute odszkodowanie.

Ogromne oburzenie

wywołały w całym cywilizowanym świecie niesłychane projekty ukute przeciwko Polakom, aby im odebrać gwałtem ziemię i zakneblować na zebraniach usta. Za granicą, czy to w Francyi, Anglii, czy to w Szwajcaryi lub Austryi albo w innych cywilizowanych krajach, niema prawie żadnej gazety, któraby nie użyła jak najostrzejszych wyrażeń przeciwko tym projektom przeciwpolskim.

Gazety angielskie zaraz szczegółowo zajęły się niemi; od razu zrozumiały, że chodzi tu o złamanie konstytucyi i o zamiar tak nieludzki, jaki pewnie się jeszcze nie wydarzył za czasów chrześciańskich. Z pomiędzy wielu pism angielskich, napisała też gazeta »Western Mail«, bardzo wpływowe i poczytne pismo w Anglii, artykuł nader cięty o wywłaszczeniu i o projekcie zakazu języka polskiego na publicznych zebraniach. Gazeta ta pisze, że ponieważ nie można Polaków w Prusach zniemczyć, przeto książę Bülow wniósł nowy projekt, który jest niesłychanym objawem niesprawiedliwości. Wyrzucić się pragnie ludzi z ich posiadłości, niby za zapłatą dla tego, że są Polakami. Jest to niesłychanym gwałtem, jako i nie mniej narzucanie języka niemieckiego Polakom. »U nas — pisze owa gazeta angielska — nikt nie może sobie nawet wystawić rządu, któryby zakazał walijskie zebrania narodowe lub walijski śpiew narodowy.« Jak wiadomo, mówią Walijczy w Anglii nie po angielsku, lecz po celtycku, czego też uczą w szkołach walijskich w Anglii.

O proteście w parlamencie austryackim przeciwko projektom antypolskim, wspomina owa gazeta angielska, zwracając przy tem uwagę, że rząd niemiecki powinien nie zapominać, że ludy słowiańskie to potęga, która może się stać dla niego niebezpieczną.

Inne gazety angielskie tak samo potępiają politykę przeciwpolską w Prusach.

Czynią to również gazety francuskie, nie licząc się wcale z słowami. Jedna z nich, »L' information« (czyt. lęformasyą) jest tego zdania, że w chwili obecnej Prusy przedsięwzięły bezrozumną próbę. Nie mogą bowiem znieść, by Polacy, którzy się dostali pod ich panowanie, pozostali Polakami.

Pismo francuskie »L' action« (czyt. laksyą) żąda, aby cały świat przemówił na rzecz Polaków, bo chodzi tu nietylko o nich, ale o całą prawdziwą cywilizacyę obecną.

Podobnie wszystkie gazety gdziekolwiek wychodzą w rozmaitych krajach, potępiają jak najostrzej owe projekty przeciwpolskie

gwałcące wszelkie zasady ludzkości i sprawiedliwości.

Wiemy bardzo dobrze, że te projekty są wymysłem polakożerców pruskich, oziębłych zupełnie wskutek swej nienawiści do wszystkiego, co polskie. Z łaski też zaciekłych polakożerców, świat cały zaczyna powoli tracić szacunek przed Niemcami.

Cała prasa zagraniczna, wogóle cały świat cywilizowany wyraził oburzenie i potępił te nowe zamachy na polskość, przypominające zamierzchłe czasy najdzikszego barbarzyństwa.

Wystąpienie to całego świata w obronie zasad ludzkości i sprawiedliwości, wykazuje dobitnie, że Polacy krzywdzeni i prześladowani nad tymi, co ich ciemiężą, górują słusznością sprawy swojej. — To też prześladowania i ciosy zahartują naród polski jeszcze więcej, by przetrwał wszelkie nawałnice i dał świadectwo tej prawdzie, iż moce ziemskie ducha nigdy nie zetrą! Nie zniszczą też polskości żadne gwałty ani bezprawia!

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Cesarz niemiecki wybrał się z wizytą do Holandyi, gdzie mu podobno zgotowano serdeczne przyjęcie. Wizyta ta ma na celu uspokojenie opinii w Holandyi, gdzie się od pewnego czasu obawiają zachcianek ekspansyjnych Niemiec. W parlamencie niemieckim obradowano w piątek nad nowelą dotyczącą prawa giełdowego.

— Ustawa o stowarzyszeniach. W kołach parlamentarnych krąży pogłoska, że rząd — celem utrzymania bloku — cofnie paragraf 7, gdyby nie było widoków przeprowadzenia go w komisyi. Według innej pogłoski, gotów jest rząd zgodzić się na obrady w języku ojczystym w okolicach z ludnością mieszaną, natomiast stanowczo obstawać będzie za nakazem języka niemieckiego w okolicach czysto niemieckich. Trzecia wersya głosi, że rząd cofnie podobno § 7 ustawy, zawierający klauzulę językową, ale wymagać będzie przed każdem zebraniem osobnego zawiadomienia policyi i już przynajmniej w trzy dni przed zebraniem, ażeby policya postarać się mogła o urzędnika, posiadającego język polski. Sprawa zatem jeszcze nie wyjaśniona.

— Komisya sejmowa w sprawie wywłaszczenia jednakowoż jeszcze przed Gwiazdką dalej obradować będzie, ponieważ, jak pisze »Schlesische Zeitung«, rokowania pomiędzy rządem a konserwatystami doprowadziły do zadowalniających wyników.

— Wybór posła Ortla w okręgu chełmińsko-toruńsko-wąbrzeskim zostanie prawdopodobnie unieważniony. Komisya rugów wyborczych parlamentu dopatrzyła się bowiem nieprawidłowości przy ostatnich wyborach. Uchwalono przedsięwziąść dochodzenia dowodowe.

— Nową ustawę prasową przygotowuje podług »Vossische Zeitung« rząd rzeszy niemieckiej. Ma ona odpowiadać w zupełności wolnościowym zapatrywaniom. Dla gazet polskich pewnie będą chcieli ukuć jakie nowe paragrafy wyjątkowe!

— **Hiszpania.** Od czasu zawarcia sojuszu z Anglią, Hiszpania poczyna pracować nad wskrzeszeniem dawnej swej potęgi. Przy otwarciu kongresu zapowiedziano w mowie od tronu 200 milionów mk. na budowę okrętów wojennych. Według orzeczenia prezesa ministrów Maury, jest to tylko pierwszy krok na drodze odbudowania marynarki. Hiszpania musi być w razie wojny uzbrojoną, ażeby jakie inne państwa nie zajęły ważnych dla niej stanowisk. Przypuszczają, że stanowisko to Hiszpanii polega na sojuszu z Anglią, że Anglia daje pieniądze na budowę floty i uzbrojenie portów wojennych, skutkiem czego Hiszpania staje się do pewnego stopnia lennikiem Anglii.

Sprawy polskie.

— Donosiliśmy, iż ks. kard. Kopp z pobudek antypolskich rozporządził, iż bez pozwolenia władzy duchownej nie wolno po nad 24 godziny wydalać się księżom z parafii i że z tego powodu ks. prob. Skowroński z Ligoty musiał złożyć mandat do parlamentu. Wydał on następującą odezwę:

Szanowni Wyborcy wyborczego okręgu pszczyńsko-rybnickiego!

Z bólem serca widzę się zniewolony do złożenia mego mandatu poselskiego. Jestem bez kapelana, a nie mam żadnej nadziei, żeby mi się udało wyprosić dla siebie zastępcę w duszpasterstwie podczas mej nieobecności w parafii, gdyż wszelkie staranne zabiegi pod tym względem doprowadziły tylko do smutnych i przygnębiających doświadczeń. Dla posła ludu polskiego nie ma zastępcy! Cóż zaś tak Szanownym Wyborcom, jak i mnie może zależeć na mandacie, którego wykonywać nie jestem w stanie! Wybierzcie sobie posła Polaka, mniej odemnie dziwnymi stósunkami skrępowanego! Nie miejcie żalu do mnie, inaczej postąpić sobie nie mogłem. Tam w Berlinie kują przeciw nam wyjątkowe prawa — a ja, wasz poseł, niestety, muszę siedzieć w domu! Jest to wprost nieznośne położenie! Dziękuję Wam za zaufanie przy wyborach mi okazane i wyrażam me głębokie ubolewanie, że nie mogłem tak, jakem tego gorąco pragnął, przez dzielną obronę Waszych idealnych i materyalnych dóbr w parlamencie stać się godnym tego Waszego zaufania. Złożywszy mandat, nie przestanę atoli bronić ludu polskiego.

Bóg z Wami i z naszą sprawą świętą!

Ligota pod Białą, dn. 9 grudnia 1907.

Ks. Skowroński.

Takie to skutki polityki patryoty pruskiego ks. kardynała Koppa.

Mamy nadzieję, iż lud polski w okręgu pszczyńsko-rybnickim da ks. kard. Koppowi pokwitowanie za jego antypolską politykę, wybierając posłem Polaka, niezależnego od jego potężnej władzy!

— **W okręgu krotoszyńsko-kościańskim,** gdzie przeszły poseł złożył dla braku czasu mandat, wybrano we wyborach uzupełniających p. dr. Trzcińskiego z Gocanówka pod Kruszwicą.

— **W sprawie nadużyć władz** przeciw urzędnikom i robotnikom kolejowym prosi Polskie Koło sejmowe o nadesłanie wiarogodnego materyału do Biura Informacyjnego P. C. K. W. pod adresem Dr. Tadeusz Jaworski Poznań-Posen.

— Henryk Sienkiewicz o wywłaszczeniu. Otrzymujemy z pewnego źródła wiadomość, że znakomity nasz powieściopisarz organizuje »ankietę« (zbadanie przez rzeczoznawców) w całej Europie w sprawie wywłaszczenia.

LEKARZ OBŁĄKANYCH.

19) Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Grzegorz opuścił pokój, zadysponował dla chorej filiżankę lekkiego bulionu i wyszedł z hotelu, nękany niepokojem, nad którym nie był w stanie zapanować.

— Jeżeli to młode dziewczę, które bankier przywiezie jutro, jest tą, którą kocha, kto wie, czy to, co się stało, nie będzie dlań okolicznością szczęśliwą?... Wyprowadziłem jej matkę z niebezpieczeństwa rzeczywistego i groźnego, to przecież do czegoś upoważnia A może...

Doktór nie dokończył swojej myśli i wzruszył ramionami.

— Niedorzeczne marzenia! — westchnął — łudzę się i nic więcej! Podobieństwo jest nadzwyczajne, ale niczego nie dowodzi! Natura ma czasami dziwne kaprysy. A gdybym się nawet nie mylił to i cóż mi z tego przyjdzie? Jeśli ta, którą pokochałem, jest jedynem dzieckiem bogatego bankiera, czyż jego majątek nie stanie się nieprzebytą przepaścią pomiędzy jego córką a lekarzem w małej prowincyonalnej mieścinie? Cóż z tego, że im oddałem przysługę, zapłacą mi za wizyty i będę zupełnie skwitowany. Nawet do ich wdzięczności nie mam żadnego szczególnego prawa, boć postąpiłem tylko jako lekarz; każdy inny byłby zrobił to samo. Najlepiej zapomnieć o tem szaleństwie! Ale czyż mogę? o gdybym mógł, czyż zechcę to uczynić?

Grzegorz Verner z głową pełną troski, z sercem miłością wezbranem, rozmawiał ze sobą coraz więcej pomieszany w gorączkowym monologu, to szybkim, to znowu wolnym krokiem podążał przez ulice miasta. Nie wiedząc, co się z nim dzieje, poszedł w przeciwną zupełnie stronę. Po trochu zaczął się jednakże uspokajać. Zoryentował się nareszcie, spojrzał na zegarek i zamiast do domu, poszedł odwiedzić czekających na niego pacyentów.

Opuśćmy go, a powróćmy do ogrodu, gdzie pod kasztanami Fabrycyusz Leclere, mały baron de Landilly i dwie kobiety kończą śniadanie.

Adela de Cerac przypomina spacer po Sekwanie.

— Do czołna! — wykrzyknął Landilly głosem piskliwym, zapalając trzecie z rzędu cygaro. — Ja biorę na siebie kierownictwo wyprawy.

— Brawo i w drogę!

Pani Lariol ukazała się uśmiechnięta.

— Czy państwo zadowoleni? — spytała.

— Jesteśmy zachwyceni! Niech żyje pani Lariol!...

— O której godzinie obiad ma być podany?

— O siódmej. Tylko prosimy, żeby zupa rakowa była pieprzną i żeby raki zaostrzyły nam pragnienie.

— Punkt na siódmą wszystko będzie gotowe, — odrzekła pani Lariol.

Głośny okrzyk zadowolenia przyjął słowa gospodyni, następnie obie pary udały się na wybrzeże, przeszły most, a po drugiej stronie na lewo ujrzały wypisany dużemi literami znak:

Wdowa Gallet,
czołna i statki do wynajęcia.

— Oto port upragniony! — powiedziała Matylda, wskazując na szyld. Przyłożyła jednocześnie obie ręce do ust i zaczęła krzyczeć z całej siły:

— Hej! przewoźnicy, przewóźniczki i wszystko co żyje, przybijajcie do brzegu!.... Tylko co tchu! Na poczekaniu! — a zwróciwszy się do Fabrycyusza, dodała pospiesznie:

— Idź, weź czołno.

Fabrycyusz wyprzedził towarzystwo i udał się do baraku parterowego, zbudowanego ze starego drzewa i pokrytego płaskim zupełnie dachem.

Mała staruszka, opalona i pomarszczona od słońca i wiatrów, jak stary kosz od masztu, siedziała przed drzwiami i robiła pończochę niebieską. Była to wdowa Gallet we własnej swojej osobie. Podniosła się, zobaczywszy podchodzącego Fabrycyusza.

— Proszę pani, — odezwał się ten ostatni, — życzyłbym wynająć sobie czołno do przejażdżki.

— I owszem, proszę pana... Jedno, dwa ile pan sobie życzy... — I wskazała na szereg czołen przywiązanych przy brzegu.

— Czworo nas jest — powiedział młody człowiek, wskazując na towarzystwo.

— A, są i damy. Dam zatem »Piękną Lizę«, doskonałe czołno, będzie wam w nim tak wygodnie, jak u siebie w domu. Nieboczyk mój mąż biedaczysko sam je budował..

Poczciwa kobieta zrobiła gest, jakby sobie łzy ocierała i dodała:

— Czy potrzebny będzie przewoźnik?

— Tak jest, proszę pani. Umiem i ja wiosłować, ale nie chcę się męczyć.

— I bardzo słusznie. Dam państwu tęgiego chłopa, będziecie zadowolnieni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Najprzew. ks. biskup Andrzej podziękował ks. kuratusowi Nafe w Berlinie za to, że i na dyecezyą warmińską rozciąga swe usiłowania, aby rozszerzyć Towarzystwo zarabiających niewiast i dziewcząt.

Chełmińska dyecezya. Przesiedleni zostali ks. wikarzy: Krause z Lęcka do Jeżewa, Dembieński z Jeżewa do Łążyna, Lipiński z Łążyna do Lęcka.

Kolonia. Na naradę biskupów, która się rozpoczęła tu 10 bm., stawili się prócz miejscowego arcybiskupa ks. kardynała Fischera: książę biskup wrocławski ks. kardynał Kopp, arcybiskup fryburski ks. Nörber, biskupi trewirski, monasterski, paderbornski, strasburski, limburski, rotenburski, osnabrucki, mecki, moguncki, drezdeński, hildesheimski, fuldajski, biskup wojskowy Vollmar z Berlina i administrator archidyecezyi poznańskiej, ks. biskup Likowski. Biskup warmiński dla podeszłego wieku, biskup chełmiński dla choroby nie przybył.

Biuro „Straży“ i biuro Informacyjne P. C. K. W. przy Alejach (ul. Wilhelmowskiej) nr. 18 w podwórzu jest otwarte codzienie rano od 10—1 i 4—6, w niedzielę i święta od 12—2. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski Poznań—Posen. Telefon 1640 tylko w godzinach 10—1 i 4—6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materyału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzów, landratów i urzędników stanu, akt sądowych, wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

☞ Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku. Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 16-go grudnia 1907.

— Ze względu na święta, gdy obecnie więcej niż zwykle rozsyła się pocztą paczków i paków z podarkami gwiazdkowymi, należy koniecznie starać się o możliwe udogodnienie poczcie jej pracy i to nietylko przy rozsyłaniu paczek, ale wogóle przy każdem załatwianiu spraw pocztowych. A więc starać się trzeba, aby nietylko po południu i wieczorami interesy z pocztą załatwiać, ale także przed południem. Każdy, o ile może, powinien sam ofrankować przesyłki. Adresy należy pisać bardzo wyraźnie, czysto i dokładnie, to jest z podaniem ulicy, numeru domu itd. Pieniądze, jakie się na poczcie płaci, potrzeba ile możności dokładnie odliczyć, tak, żeby urzędnicy nie musieli mienić ich i z powrotem reszt wydawać. — O takie i tym podobne udogodnienia trzeba się teraz przed świętami dla poczty starać, aby i publiczność i poczta miała z tego pożytek.

— Godziny urzędowe na tutejszym urzędzie stanu cywilnego wyznaczone zostały przez prezesa regencyjnego w powszednie dni przed poł. od 9—1-szej, po poł. od 3 do 4 tej. W święta przypadające na dnie w tygodniu przed poł. od 9—10-tej.

— Asesor regencyjny p. dr. Diltey w Olsztynie przydzielony został jako pomocnik landratowi naszego powiatu.

— Wakacye szkólne trwać będą w roku 1908 w naszej prowincyi jak następuje: wielkanocne od 4 do 22 kwietnia, Świątkowe od 4 do 11 czerwca, letowe od 4 lipca do 4 sierpnia, jesienne od 3 do 30 października i gwiazdkowe od 23 grudnia do 8 stycznia 1909. Koniec roku szkólnego 31 marca 1909.

— Zaraza racic i pyska pomiędzy bydłem przybrała w naszej prowincyi szerokie rozmiary. Wedle urzędowego zestawienia grasuje zaraza w obwodzie regencyi głąbińskiej w 19 miejscowościach, w obwodzie regencyi olsztyńskiej w 22 miejscowościach i w regencyi królewieckiej w 11 miejscowościach.

— Aresztowano tu w sobotę niejakiego Pompeckiego za żebranie. Odstawiono go do tutejszego więzienia.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Lengajny.** Właściciel dóbr rycerskich p. Binder wydzierżawił należące doń przeszło 100 morgowe jezioro pewnemu zamiejscowemu rybakowi za 400 m. rocznej dzierżawy.

* **Wartembork.** Naczelny prezes zezwolił na urządzenie loteryi na dobro Towarzystwa św. Wincentego. Wydane będą 1600 losów po 30 fen. — W nocy na piątek skradli złodzieje z dworca tutejszego różne meble, które popakowane były w wagonach do dalszego transportu. Po złodziejach nie ma śladu.

* **Purda.** W czwartek nad ranem wybuchł ogień u właściciela młyna p. Bilitewskiego w Pajtunach. Spaliły się doszczętnie wszystkie budynki gospodarcze. Przyczyna pożaru dotąd niestwierdzona.

* **Najdymowo.** Posiadłość gospodarza Eugena Bolza sprzedawana tu będzie sądowo dnia 11 go lutego przed poł. o 10. Posiadłość zapisana jest w księdze gruntowej tom I karty nr. 19

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Sztum.** W Nowejwsi zgorzała doszczętnie stodoła i chlew z remizą posiedzicielowi Franciszkowi Klingenbergowi. Budynki były licho zabezpieczone.

* **Kowalewo.** W Zajączkowie wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. 4 letni synek robotnika Szumotalskiego wpadł do garnka z wrzącą wodą i tak niebezpiecznie się poparzył, że w kilka dni potem umarł.

* **Swiecie.** W niewiadomy dotąd sposób powstał ogień w stodole kolonisty Rosego w Branicy, który przeniósł się też na sąsiednie budynki, niszcząc je doszczętnie. W płomieniach zginęły też dwa konie, źrebię, 5 krów i 5 świń i wszystko ptactwo. Dom mieszkalny zdołano ocalić. Szkody są dosyć wielkie, gdyż Rose tylko nizko był zabezpieczony.

* **Kościerzyna.** Zaledwie zgorzałą część tutejszego zakładu Panny Maryi wykończono, a już włamali się doń złodzieje i to w czasie, gdy wszystkie uczennice były na modlitwie w kościółku. Na szczęście rzezimieszków przytrzymano i oddano w ręce policyi.

* **Malbork.** Na rzece tutejszej załamał się pewien szkuciarz przy pramie królewskim. Na szczęście umiał pływać, zdołał się więc utrzymać na powierzchni dopóty, dopóki go z wody nie wydobyto. Do Nogatu rzuciła się 30-letnia dziewczyna z obrzydzenia do życia. Usłyszano jednak jej wołania o pomoc i wczas jeszcze ją wydobyto z wody.

* **Kurzętnik.** Przed sądem przysięgłych stawał obwiniony o podpalenie piekarz Jan Jankowski z Kurzętnika. Oskarżenie zarzucało mu, że w dniu 6 września podpalił swą stajnię, chcąc w ten sposób osiągnąć wypłacenie sumy zabezpieczeniowej. Sędziowie przysięgli przekonali się o winie oskarżonego, wskutek czego sąd skazał go na dwa lata więzienia.

Z W. Ks. Poznańskiego.

* **Z Bydgoszczy** donoszą, że firma Moritz Friedlaender, której właściciel 14 dni temu zmarł nagle w Gdańsku, ogłosiła upadłość. Długu jest podobno 8-set tysięcy m. Jak wiadomo, kupczył Friedländer ziemią polską i niejeden zagon tejże sprzedał kolonizacyi. Grosze jednak takie nie przyniosły mu szczęścia.

* **Inowrocław.** W lazarecie powiatowym odebrał sobie życie wyższy oficer Püschel z pułku 140 piechoty.

* **Wronki.** Za stacyą kolejową Miała wyskoczył pociąg pospieszny z tornic i spadł z nasypu 4 metry wysokiego w przeszły wtorek po południu. Pociąg ów, złożony z 3 wagonów, dążył z Poznania do Starogardu pomorskiego. Wozy wskutek upadku z wału wysokiego, powywracały się tak, że koła sterczą do góry. Z podróżnych, których jechało około 40, odniosło 2 ciężkie, a 14 lżejsze rany. Ciężko skaleczeni są: rewizor kolejowy Hoeft i szafner Rost, obaj z Poznania.

* **Ostrowo.** W środę stawali przed tutejszą izbą karną ks. prob. Kozierowski z Siemianic i ks. prob. Nowacki z Kępna, oskarżeni z powodu strejku szkólnego o podburzanie przeciw rozporządzeniom państwowym. Ks. prob. Nowackiego skazano na 200 mr. kary i koszta; ks. prob. Kozierowskiego zaś uwolniono.

* **Szamotuły.** We wtorek wieczorem wydarzyło się nieszczęście w tutejszej cukrowni 23 letniemu robotnikowi Thielowi. T. zauważył, że pas z większego koła obrotowego maszyny bliski jest zesunięcia się i chciał go we właściwe miejsce posunąć. Tymczasem pochwyciło go koło i obróciło nim 3 razy, skutkiem czego T. odniósł tak ciężkie zewnętrzne i wewnętrzne obrażenia, że krótko po wypadku ducha wyzionął.

Z obczyzny i zagranicy.

* **Bochum.** »Ojczyzna« tygodnik narodowy, poświęcony oświacie i rozrywce zacznie z Nowym Rokiem 1908 wychodzić w Bochum raz na tydzień z bezpłatnymi dodatkami, których tytuły są: »Dzień Boży«, pismo religijne. »Szkółka Narodowa«, pismo dla dzieci i młodzieży. Przedpłata wynosi na cały kwartał tylko 75 fen. a z odnoszeniem w dom przez listowego 83 fen. Numery na okaz darmo za zgłoszeniem pod adresem: Ojczyzna, Bochum.

* **Gelsenkirchen.** Sąd przysięgłych w Essen skazał byłego asystenta kasowego przy głównej kasie miejskiej w Gelsenkirchen Ferdynanda Loosa na 2 lata więzienia i utratę praw honorowych na przeciąg pięciu lat. Loos sprzeniewierzył i na własną korzyść z kasy miejskiej 18,329,95 mr. Oto gospodarka niemiecka!

* **Hessler** (w Westfalii). Zebranie Towarzystwa św. Floryana odbędzie się w trzecią niedzielę grudnia dnia 22 go o godzinie 4 po południu w lokalu p. Fischera w Hessler ulica Kanclerza (Kanzlerstr.) nr. 33 obok wójtostwa. Wszystkich członków jako i innych Rodaków zaprasza się usilnie na to zebranie. — Piotr Prass, sekretarz.

(NADESŁANO.)

Powieści

„żywcem pogrzebana“

wyszedł zeszyt **102** i **103.**

Cena zeszytu **10 fen. Są to ostatnie zeszyty.** Na przesyłkę pocztową należy nadesłać 5 fen. Najlepiej gdy się w każdej wiosce po kilku zbierze, aby pod jednym adresem zeszyty wysyłać. Zamówienia nadsyłać pod adresem: **„Gazeta Olsztyńska“ Allenstein.**

Proszę żądać wszędzie **Pierniki Markiewicza** *nieustępujące w niczem wyrobom obcym.*

Nasza wielka

wyprzedaż gwiazdkowa

obfituje we wszelkich oddziałach składu w nadzwyczajne korzyści. Utrzymujemy nadzwyczaj wielki wybór, a prowadzimy tylko wypróbowane i najlepsze fabrykaty.

Rehfeld & Goldschmidt,

Olsztyn, Rynek nr. 6.

Uznane najkorzystniejsze źródło zakupu.

Wielka wyprzedaż

wełny do tkania także z połyskiem naśladowanej **wełny posamentowej** we wszelkich kolorach póki zapas starczy paczka **1,65 m.**

Wszelkie wełny do dziania wyprzedawane będą po zadziwiająco tanich cenach.

L. Hirschfeldt.

Najstarszy i największy

skład hurtowny w miejscu

poleca

wszelkie gatunki win, araków rumów i koniaków

z beczki i w butelkach.

Wszelkie

likiery i esencye punszowe

tylko z pierwszych firm.

Cygara

od najtańszych do najdroższych z pierwszych fabryk.

19 gatunków szampana

najlepszych niemieckich i francuzkich sklepów.

Richard Wichura

hurtowny handel win w Olsztynie

zał. 1885. Telefon 91.

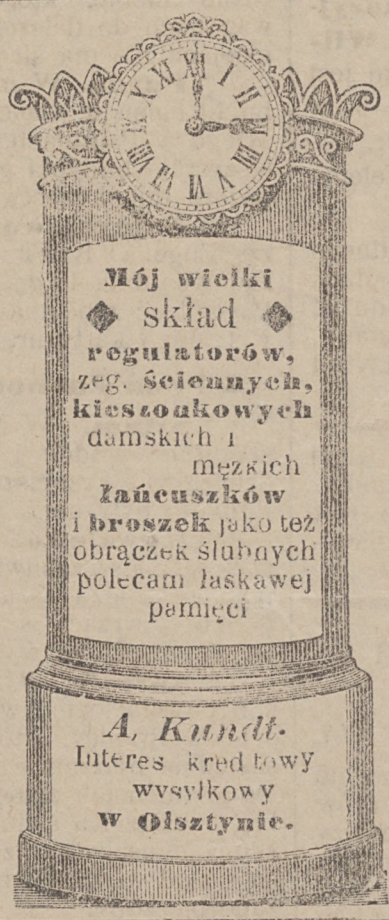

Nie kupujcie żadnegozegarka

zanim niewidzieliście mój wielkicennik

na zegarki kieszonkowe, regulatory, budziki, łańcuszki złote, srebrne i niklowe, biżuteryę złotą i srebrną, instrumenta muzyczne, wyroby skórzane, stalowe, kuchenne, welocypedy, maszyny, zabawki, perfumy, przedmioty dewocyjne, narzędzia rzemieślnicze itd. itd.

Każdy rodak zdumieje,

gdy mój cennik zobaczy i niskie ceny przeczyta

Proszę żądać mój polski cennik, zawierający 4000 ilustracyi, a każdemu darmo i franko wyślę.

Adres: Hieronim Tilgner, Berlin O. Markusstr. 3.

Polecam **dobrze odleżałe**

Cygary

100 sztuk już od **3** mk. i droższe, **ruskie papierosy,** dobrą i prawdziwą kowną **tabakę do używania** po cenach jak w Olsztynie u Woythalera **tabakę do palenia** po każdej cenie.

Także polecam mój wielki skład

dobrch win w flaszkach

jak mozelskie, reńskie, prawdziwe węgierskie i czerwone wina po cenach jak najtańszych

E. Braber,

Wartembork, naprzeciw ratusza. Najkorzystniejsze zakupno na wesela i inne uroszystości dla odsprzedających.

Kantyczki

czyli

kolędy i pastorałki

w czasie świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewane,

z dodatkiem pieśni przygodnych

w ciągu roku używanych poleca w cenie od **0,80, 1,30 i 1,50 m.** **księgarnia „Gazety Olsztyńskiej".**

Posiadłość

11 mórg dobrej roli, 1 morga ogrodu z budynkiem mieszkalnym, stodołą i szopą jest zaraz pod korzystnemi warunkami z wolnej ręki na sprzedaż. Gdzie? powie eksp. »Gaz. Olsztyńskiej«.

Ozdoby na drzewko
Swieczki na drzewko
Orzechy małe i duże
Mieloną kubebę

poleca

G. Jastrzemski,

drogerya i skład farb, Olsztyn Rynek 10.

Polskie

karty pocztowe

na Boże Narodzenie i Nowy Rok

w bardzo pięknym wykonaniu sztuka po **8 i 10 fen.** poleca **księgarnia „Gaz. Olszt."**

Podarków gwiazdkowych

u mnie się nie daje, lecz za to towar bardzo tani.

Jabłka czerw. litr od	20 fen.
Pomerańcza tuzin	40—90 fen.
Cytryny 3 sztuki	20 fen.
Daktyle funt tylko	50 fen.
Figi funt tylko	40 fen.
Orzechy duże funt	35 fen.
Orzechy małe funt	45 fen.
Rodzynki w gronach funt	90 fen.
Winogrona Almeria funt	45 fen.
przy 3 funtach	1,25 m.

Wszelkie inne towary poleca tanio

Kaminski

handel owoców, ul Prosta 3.

Na rok 1908

nadeszły następujące kalendarze:

Skarb domowy	**1,00 m.**
„Maryański"	**60 fen.**
„Katolik"	**50 fen.**
Serca P. Jezusa	**60 fen.**
Wszechświatowy	**70 fen.**
Mały Maryański	**50 fen.**
Święta rodzina	**50 fen.**
Katolicki	**25 fen.**
Regensburger **Marien-Kalender**	**50 fen.**

Nabyć je można w Ekspedycyi „Gazety Olsztyńskiej".

Pod redakcyą Władysława Pieniężnego w Olsztynie. — Druk i nakład Johanny Pieniężnej w Olsztynie (Allenstein i-Pr.).